Rok IV. Nr. 264 (1013) Wilno, Piątek 18 listopada 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

Pierwszy krok.

Zbliżamy się bardzo już szybkimi krokami do okresu wyborczego. Za dziesięć dni Sejm zostanie rozwiązany. Od tego momentu rozpocznie się gorączkowa, nieprzebierająca w wielu wypadkach w środkach, nieraz w swych intencjach naprawdę szczera, nieraz wręcz fałszywa — agitacja wyborcza. W ciągu 3 miesięcy, oddzielających nas od ukonstytuowania się nowych, — daj Boże—zdrowszych i bardziej zdolnych do pozytywnej pracy władz ustawodawczych, kraj cały pławić się będzie w powodzi ulotek, broszur i plakatów, rozkrzyczy się od wyborczych agitatorów, tych „jedynych", którzy niosą ludowi prawdziwe wyzwolenie, tych którzy mają najzbawienniejsze lekarstwa na wszelkie bolączki życia państwowego, społecznego i t. d. i t. d.

Rozpocznie się licytacja różnokolorowych haseł, zawsze prawie w tym jednym momencie sprowadzających się do barwy czerwonej. Takie bowiem już jest prawo wyborcze, że rzuca się wtedy masom najradykalniejsze, do niczego zresztą później nie zobowiązujące hasła, aby tylko zdobyć jaknajwiększą ilość mandatów.

Zasypane zostaną bibułą agitacyjno-wyborczą i Ziemie Wschodnie. Kraj nasz również rozkrzyczy się od całej kohorty różnych zbawców, poczynając od obozu „narodowego", zabierającego się jednak do roboty politycznej takiego nowotworka jak nasi monarchiści, a kończąc na żywiołach skrajnie lewicowych, które pod tą, czy pod inną przykrywką, ale w batalji wyborczej napewno wystąpią.

My, mieszkańcy Ziem Wschodnich, a przedewszystkiem ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, byliśmy już dwukrotnymi świadkami batalji wyborczej. Przysłuchiwaliśmy się przenajrozmaitszym obiecankom różnych partyj, które i tu zapędziły się w pogoni za mandatami, przekonaliśmy się aż nadto dowodnie, że z tych obiecanek nie pozostało nam literalnie nic. Mimo, że byliśmy jak każda inna połać Polski reprezentowani w Sejmie i Senacie, interesy naszego kraju były stale zapoznawane, potrzeby nasze albo nie były zaspakajane wcale, albo spychane coraz to na dalszy plan.

Posłowie, którzy obrani zostali głosami mieszkańców Ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego mimo, iż przedtem zapewniali nas, że na gruncie sejmowym będą stać twardo na straży naszych interesów, przeszli później do partyj, ujmujących zagadnienie naszych ziem w perspektywie centralizacji, zatracili zupełnie łączność ze sobą i z krajem, z którego wyszli.

Ziemie nasze, które mają odrębną strukturę gospodarczą i inną przeszłość historyczną pozostały bez jednolitej i zgodnej reprezentacji. Nie miał kto dbać o nasze najżywotniejsze nawet interesy.

Jak myśmy na tem wyszli? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, nie trzeba zbytnio się trudzić, bo odpowiedź nasuwa się sama. Jak najgorzej! Wystarczy przejechać się wzdłuż byłego frontu z wielkiej wojny światowej, aby zobaczyć takie anomalje, których teraz w całym kraju już nie znaleźć, jak *mieszkanie tysięcy naszych obywateli w ziemiankach*.

Mimo więc, że od zakończenia wojny minęło już siedem lat, dopiero w końcu ubiegłego roku zatroskano się o te tysiące bez dachu nad głową. Czy któryś z naszych posłów sejmowych w tej sprawie gdzieś interwenjował? Czy apelowano do ofiarności społeczeństwa? Nie. A tymczasem, gdy np. taką Małopolskę nawiedziła straszna klęska powodzi, momentalnie potworzyły się komitety, które przyszły poszkodowanym z doraźną pomocą. Niezaprzeczamy, że ta pomoc była konieczną, odruch społeczeństwa był słuszny.

Ale czemu dzieje się to, że z jednej strony śpieszy się z dalekoidącą pomocą mieszkańcom Małopolski, a zapomina się o tych tysiącach, co dosłownie gniją w zaduchu wilgotnych, bo ociekających poprostu wodą, ziemianek? Czemu władze centralne przychodzą Małopolsce z natychmiastową pomocą, a o niedoli tysięcy bezdomnych na naszych ziemiach przypomniały sobie dopiero w roku 1925?

Bo posłowie, których wybraliśmy przed pięcioma laty, bawili się w ciągu całej kadencji sejmowej w wielką politykę, zapominając o tych, których *byli* (bo już nimi nie są) mężami zaufania.

Te refleksje podyktowała nam odezwa Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, które na terenie ziem b. W. Ks. Litewskiego po uzgodnieniu swych, nie pozostających zresztą w sprzeczności, programów utworzyły *jedno Krajowe Stronnictwo Ludowe*. W odezwie nowoutworzone stronnictwo, po omówieniu „działalności" posłów z tej ziemi, podkreśla z naciskiem, że dbać będzie przedewszystkiem o lokalne sprawy, bo *„kraj nasz ma swoje odrębne potrzeby, ma swoje biedy i swoje zadania". „Pod jednem niebem i na tejże ziemi od dawien dawna zamieszkują włościanie 3-ch narodowości. Obok siebie, miedza przy miedzy, zgodnie żyją i pracują rolnicy: Białorusini, Polacy i Litwini. Wszyscy jednako kochamy swój kraj rodzinny, swoją matkę-ziemię, która nas jednako żywi, jakby dzieci rodzonych"*.

Tak—kraj nasz ma swoje *odrębne* biedy, które równo dotykają Polaka, Białorusina i Litwina — dodalibyśmy jeszcze że — i chłopa, robotnika, rzemieślnika a nawet i kupca. To też musi on mieć swą *odrębną* krajową reprezentację.

Dlatego stanowisko Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego podkreślamy z całem uznaniem. Zaznaczając jednak, że uważamy je, jako tylko zaczątek *jednego wielkiego krajowego stronnictwa*, obejmującego wszystkie prawie warstwy społeczne i wszystkie narodowości, zamieszkujące ziemie b. W. Ks. Litewskiego, a więc i Polaków i Białorusinów i Litwinów.

Bo interesy każdej z tych narodowości są wspólne, są jednakowe. Dzieli je tylko kwestja językowa. Ale ta może być z łatwością usunięta wtedy, kiedy o losach kraju będą decydowali krajowcy. *lit.*

Wiadomości polityczne.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj minister spraw zagranicznych p. Zaleski wydał obiad w hotelu Europejskim z okazji podpisania układu pomiędzy Polską a Sowietami, na mocy którego Sowiety wydadzą Polsce biblioteki i pamiątki historyczne polskie, zrabowane i wywiezione do Rosji w czasie zaboru przez rząd rosyjski.

W obiedzie tym wziął udział poseł Bogomołow, zastępca prezesa delegacji sowieckiej do rokowań o rewindykację zabytków polskich z Rosji Sowieckiej Łazarys i wicedyrektor petersburskiego Ermitażu p. Arkadjew.

Dziś po południu o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym znajduje się 31 spraw. Między innemi umowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją o uregulowaniu wzajemnej komunikacji kolejowej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostarczaniu kwatery dla wojska, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu wyroków śmierci.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat). W dniu 19-go listopada r. b. odbędzie się w Ministerstwie WR. i OP. pod przewodnictwem p. ministra Dobruckiego konferencja w sprawie programu nauki religji mojżeszowej w szkołach powszechnych, na którą został zaproszony szereg rabinów oraz nauczycieli religji mojżeszowej.

RABAT, 17.XI (Pat.) Sułtan marokański zmarł w Fezie. Zmarły sułtan Marokka Mulay ogłoszony był sułtanem w r. 1912. W momencie objęcia przez niego władzy panowała w Marokku w całej pełni anarchja. Sułtan Mulay przy współpracy marszałka Lyautey'a przeprowadził reformę administracji i stworzył w Marokku nowoczesny system rządów. Panowanie jego było jednem z najpomyślniejszych dla Marokka.

Dziś marszałek Franchet d'Esperey wręczy Marszałkowi Piłsudskiemu Medaille Militaire.

Wczoraj rano przybył do Warszawy marszałek Franchet D'Esperey, który — jak wiadomo — jest jedną z najwybitniejszych osobistości armji francuskiej z czasu wojny światowej.

O godzinie 9 rano na dworcu Głównym zgromadzili się przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego z ambasadorem Laroche na czele, attaches wojskowi, generalicja z w.-ministrem Fabrycym, szef sztabu generalnego Piskor, komendant miasta gen. Rożen, komisarz rządu Jaroszewicz oraz członkowie kolonji francuskiej. Na peronie ustawiła się kompanja 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Punktualnie o godz. 10 na dworzec przybył Marszałek Piłsudski, powitany dźwiękami hymnu narodowego. Marszałek odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem zatrzymał się w grupie cywilnych i wojskowych.

W chwili, gdy na horyzoncie ukazała się lokomotywa pociągu paryskiego, wojsko sprezentowało broń, orkiestra zagrała Marsyljankę. Do wysiadającego z wagonu marszałka Franchet D'Esperey podszedł w otoczeniu świty Marszałek Piłsudski. Obaj marszałkowie zamienili serdeczny uścisk dłoni, poczem nastąpiła wzajemna prezentacja otoczenia i po raporcie kompanji honorowej, złożonym marsz. Franchet D'Esperey, zarówno Marszałek Piłsudski, jak i dostojny gość udali się na dworzec, gdzie Marszałek Piłsudski wsiadł do samochodu i odjechał do Belwederu, zaś marszałek Franchet D'Esperey w towarzystwie ambasadora Laroche do gmachu ambasady francuskiej.

Po krótkim wypoczynku marszałek Franchet D'Esperey w towarzystwie szefa misji francuskiej gen. Charpy, w obecności generalicji polskiej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wraz z ambasadorem Laroche złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu.

Wieczorem o godz. 6 wiecz. Marszałek Piłsudski wydał obiad w ścisłem gronie dla marszałka Francji. W obiedzie wzięli udział obaj marszałkowie, szef sztabu gen. Piskor, jego zastępca gen. Kutrzeba, dowódca 1 p. szwoleżerów płk. Wieniawa Długoszewski i szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych płk. Beck.

Dziś o godz. 12 m. 45 na dziedzińcu zamkowym odbędzie się wielka uroczystość dekoracji Marszałka Piłsudskiego najwyższem odznaczeniem wojskowem Francji orderem Medaille Militaire.

Reewakuacja polskiego mienia kulturalnego z Rosji.

WARSZAWA, 17.XI. (Pat). W dn. 16 listopada r. b. podpisany został w gmachu poselstwa Z.S.R.R. w Warszawie generalny układ o wykonaniu postanowień art. 11 Traktatu Ryskiego w zakresie spraw zwrotu i reewakuacji polskiego mienia kulturalnego. Układ podpisali: ze strony Polski prezes delegacji polskiej w mieszanej polsko-sowieckiej komisji specjalnej w Moskwie, dr. Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz członek delegacji polskiej, zastępca prezesa p. Witold Suchodolski, radca ministerjalny w M-stwie W. R. i O. P., ze strony sowieckiej—p. D. W. Bogomołow, poseł ZSRR. w Warszawie oraz członek delegacji sowieckiej i zastępca prezesa p. H. W. Łazarys, wice-dyrektor państwowego Ermitażu w Moskwie.

Atak prasy sowieckiej na Estonję.

MOSKWA, 17.XI. (Pat). Moskiewska radjostacja komunikuje: „Izwiestja" podają, **iż fakt powtórzenia przez estońskiego ministra Spraw Wewn. prowokacyjnego oświadczenia białogwardzistów Łukowskiego, iż jeden z urzędników poselstwa sowieckiego w Estonji zaproponował Łukowskiemu zorganizowanie zamachu na posła sowieckiego w Estonji Pietrowskiego, możliwy był tylko dlatego, że Estonja prowadzi w ostatnich czasach politykę wyraźnie wrogą Sowietom. Dziennik jest przekonany, że rząd sowiecki nie będzie tolerował napaści na Sowiety, do których zachętę daje rząd estoński i podejmie niezbędne kroki.**

Pierwsza rozmowa między dyr. Jackowskim i Stresemannem.

BERLIN, 17. XI. (Pat). Cała prasa berlińska omawia obszernie przybycie dyrektora departamentu politycznego Min. Spraw Zagranicznych p. Jackowskiego do Berlina dla przeprowadzenia konferencji z min. Stresemannem. Dzienniki podają, że jednocześnie z dyrektorem Jackowskim przybył do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Jak twierdzi popołudniowa prasa berlińska, dziś o godz. 5-ej po poł. ma się odbyć pierwsza rozmowa między min. Stresemannem a dyr. Jackowskim. Jutro min. Stresemann wydaje śniadanie dla dyr. Jackowskiego i posła polskiego w Berlinie Olszowskiego.

Coraz głośniej o Dojlidach.

Pos. Kiernik opublikował wczoraj list, w którym usiłuje odeprzeć zarzuty „Głosu Prawdy", wysunięte przeciwko niemu w związku ze sprzedażą maj. Dojlidy.

Pos. Kiernik przytacza wyrok sądu honorowego, który zebrał się naskutek interpelacji Związku Lud. Nar.

Pos. Kiernik w liście powiada:

„Sąd orzekł, że zarzuty postawione przez Związek Lud.-Nar., jakoby dr. Kiernik nadużył swego stanowiska prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego przy kupnie i sprzedaży maj. Dojlidy — jest nieuzasadniony. Dr. Kiernik powołuje się na oświadczenie prezesa N. I. K. ś. p. Żarnowskiego, który na posiedzeniu sejmowem miał jakoby oświadczyć, że przeciwko osobie dr. Kiernika najmniejszych zarzutów nie ma".

W zakończeniu listu dr. Kiernik zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora „Głosu Prawdy".

Wykład prof. Makowskiego w Paryżu.

PARYŻ, 17.XI (Pat). W dniu wczorajszym na wydziale prawnym uniwersytetu paryskiego odbył się wykład prof. W. Makowskiego b. ministra sprawiedliwości o prawodawstwie i systemie parlamentarnym w Polsce. Zebraniu przewodniczył dziekan Barthelemy. Obecni byli ambasador Chłapowski, członkowie ambasady oraz liczna publiczność ze sfer naukowych i politycznych. Odczyt prof. Makowskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Oficerowie polscy odznaczeni orderami łotewskiemi.

RYGA, 17.XI. (A.T.E.) Dziś w dniu święta narodowego Łotwy rząd łotewski odznaczył orderem Trzech Gwiazd szereg zasłużonych obywateli Łotwy i państw obcych.

Między innemi na liście odznaczonych znajdują się następujące nazwiska oficerów polskich: order Trzech Gwiazd II-go stopnia otrzymali szef sztabu generalnego gen. Piskor, komendant wyższej szkoły wojennej gen. Kessler, dowódca dywizji gen. Kasprzycki i gen. Sikorski; order Trzech Gwiazd III-go stopnia otrzymali pułkownik Sztabu Generalnego gen. Bauer, pułkownik Sztabu Generalnego Piekarski, pułkownik Sztabu Generalnego Schaetzel i podpułkownik Sztabu Generalnego gen. Bociański.

Nowoobrany hacham Seraja Chan Szapszał nadesłał pismo z Konstantynopola.

Nowoobrany na ogólno-polskim zjeździe karaimów w Trokach w dniu 23 października r. b. hacham Seraja Chan Szapszał nadesłał z Konstantynopola p. wojewodzie Raczkiewiczowi pismo, w którem składa mu gorące podziękowanie za opiekę udzieloną gminom karaimskim i zaznacza, że z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy będzie mógł przybyć do Polski, która mu będzie drugą Ojczyzną i gdzie wraz ze swymi współwyznawcami będzie stale modlił się za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i starał się o to, by karaimi posiedli zaufanie narodu polskiego.

Brednie prasy włoskiej.

WARSZAWA. 17. XI. (Pat). W związku z wiadomością „l'Avvenire d'Italia" z dn. 13 listopada p. t. „Zacięta walka w jednem z miast polskich" P.A.T. jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona wszelkich podstaw.

Zdementowana pogłoska.

WARSZAWA. 17. XI. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje, dotyczące zmian wysokości opłat za paszporty zagraniczne, są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski, dotyczące rzekomej zmiany systemu rewizji paszportów w Tczewie.

Mrozy w Zakopanem.

KRAKÓW. 17. XI. (Pat). Z Zakopanego donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam wczoraj 18 st. poniżej zera. Na hali Gąsienicowej i koło Morskiego Oka mróz był jeszcze ostrzejszy. Głębokość powłoki śniegowej wynosi tam już półtora metra, w Zakopanem zaś przekroczyła 20 cm.

Aresztowania w Prużanach.

Onegdaj organa policyjne aresztowały w związku z antyrządową działalnością kilka osób na terenie pow. prużańskiego. Z pośród aresztowanych Władysław Gmyra przewieziony został do więzienia na Łukiszkach.

Zakończenie międzynarodowej konferencji chłopskiej.

MOSKWA, 17.XI (Pat.) Według doniesienia moskiewskiej radiostacji, zakończyła swe obrady zwołana do Moskwy międzynarodowa konferencja chłopska, w której wzięli udział przedstawiciele delegacyj chłopskich przybyłych na uroczystość październikową.

Dziwna komitywa.

MOSKWA, 17.XI (Pat.) Moskiewska radiostacja ogłasza, że przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow otrzymał z okazji 10-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej depeszę gratulacyjną od komitetu parlamentarnego angielsko-sowieckiego oraz od George'a Landsbury członka parlamentu angielskiego.

Sensacyjne odkrycie lotnicze.

NOWY-YORK, 17. XI. (Pat.) Amerykański inżynier Ballanca opracował projekt nowego samolotu, który będzie w stanie utrzymać się w powietrzu bez przerwy przez 72 godziny. Dotychczasowe próby miały wydać rezultaty pomyślne.

Fałszerz obligacyj węgierskich.

PARYŻ. 17. XI. (Pat). Przeciwko Fallois, oskarżonemu o udział w fałszerstwie obligacyj węgierskich wniesiono także oskarżenie o nadużycia na szkodę towarzystwa, które zawiązało się w Paryżu celem nabywania obligacyj likwidującego się Banku Rosyjsko-Azjatyckiego. Zdaniem „Matin" Fallois i jego wspólnicy pracowali na rzecz Sowietów. Usiłowali oni przelać wzmiankowanemu towarzystwu obligacje bankowe, skradzione w swoim czasie przez bolszewików i noszące tytuły własności stwierdzone przez władze sowieckie w Moskwie oraz wizy ambasady sowieckiej.

Ucieczka fałszerza papierów węgierskich.

WIEDEŃ, 16.XI (Pat.). Wczoraj nadeszła tu z Paryża od francuskich władz policyjnych prośba o aresztowanie syna fałszerza papierów węgierskich Karola Blumensteina. Ten ostatni ulotnił się z Wiednia już przed nadejściem wzmiankowanego żądania.

Życie białoruskie.

Nowy objazd prowincji przez Białoruski Teatr Ludowy.

Białoruski Teatr Ludowy („Biełaruski Narodny Teatr"), zorganizowany przez Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie latem r. b., który dał już kilkadziesiąt przedstawień białoruskich na prowincji podczas swego pierwszego objazdu i który przed niedawnem chlubnie sprezentował się przed publicznością wileńską artystyczną wystawą „Paulinki"—obecnie, pod wytrawnem kierownictwem p. P. Bułhaka, wyruszył 8-go b. m. na ponowny dłuższy objazd prowincji.

W pierwszym rzędzie ma objechać zespół powiat święciański, następnie zaś postawski, dziśnieński i brasławski.

Ponieważ podobna akcja kulturalna na wsi jest zewszechmiar pożądana, tembardziej dziwnem i niezrozumiałem staje się odmowne stanowisko władz wojewódzkich w kwestji udzielenia stałej koncesji dla tego teatru. Na skutek tej odmowy każde przedstawienie tego zespołu będzie w dalszym ciągu uzależnione od „widzimisię" poszczególnych p.p. starostów.

Sprawa posła S. Barana.

W swoim czasie podawaliśmy list jednego z wybitniejszych posłów białoruskich na Sejm S. Barana, skazanego w procesie białostockim (po apelacji) na 4 lata ciężkiego więzienia, następnie zaś po odsiedzeniu 3 lat i 7 miesięcy amnestjowanego i zwolnionego, lecz pozbawionego praw obywatelskich. W liście tym informował on społeczeństwo białoruskie o stanie obecnym jego sprawy, mianowicie że, nie poczuwając się od samego początku do winy i zdobywszy, po zwolnieniu, szereg dowodów swej niewinności, zwrócił się on do Ministerstwa Sprawiedliwości o ponowne rozpatrzenie jego sprawy, które to żądanie zostało uwzględnione.

Obecnie, bezpośrednio z ust posła S. Barana, dowiadujemy się o przebiegu rewizji jego sprawy. Otóż odnośne materjały z Ministerstwa Sprawiedliwości zostały skierowane do p. prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, stamtąd zaś do Prokuratury Warszawskiego Sądu Apelacyjnego, aż wreszcie 21.X r. b. przesłano je do rozpatrzenia p. prokuratorowi Sądu Najwyższego w Warszawie w Myśl artykułu 934 Ust. P. K.

Jest to narazie ostatni etap tej interesującej sprawy.

„Biełaruskaja Kultura"

Ukazał się Nr. 2—3 za miesiące sierpień—wrzesień r. b. „Biełaruskaja Kultura" poważnego ilustrowanego miesięcznika białoruskiego, poświęconego literaturze, sztuce, nauce, oraz kwestjom politycznym i społecznym.

Redaguje to pismo Franciszek Umiastowski.

Delegacje białoruskie u ks. Arcybiskupa.

Podczas Zjazdu Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej w Wilnie zgłosiły się do J. E. Arcybiskupa Wileńskiego Jałbrzykowskiego dwie białoruskie katolickie delegacje parafjalne.

Pierwsza, w składzie 8-miu osób, od parafjan w Żodziszkach prosiła o uwolnienie jej od wybryków ks. Dronicza, dokonywających przezeń w związku z próbami usunięcia gwałtem białoruskiego języka z nabożeństw w tamecznym kościele, mimo, że parafja jest prawie czysto białoruska; druga w składzie 13-tu osób, z Borodziewicz, złożyła podanie, opatrzone 200-tu podpisami parafjan, z żądaniem przywrócenia w tamecznym kościele nabożeństw w języku białoruskim, usuniętych ostatnio samowolnie przez ks. Możejkę.

Wobec nieobecności podówczas ks. Arcybiskupa, obie delegacje przyjął biskup sufragan Michalkiewicz, obiecując zakomunikować te sprawy Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.

K. Smreczyński.

Dalszy ciąg prześladowania szkolnictwa polskiego na Litwie.

GDANSK. 17. XI. (Pat). „Baltische Presse" donosi z Kowna o nowem zarządzeniu litewskiego ministra oświaty zamykającem gimnazjum polskie w Poniewieżu pod pozorem, iż gimnazjum to nie odpowiada rzekomo przepisom ustalonym przez m-stwo oświaty.

Obostrzenie formalności na granicy łotewsko-litewskiej.

W związku z wynikami ostatniej konferencji emigracji litewskiej w Rydze i zaostrzeniem się stosunków pomiędzy Litwą i Łotwą, władze litewskie wydały szereg zarządzeń wprowadzających ograniczenia przy przekraczaniu granicy litewsko-łotewskiej. Władze graniczne otrzymały zakaz przepuszczania kogokolwiek do Łotwy za przepustkami, choćby tylko krótkoterminowemi.

Jednocześnie poseł litewski w Rydze i konsul w Dynaburgu wydaje przepustki do Litwy po uprzedniem zawiadomieniu i zgodzie na wjazd władz litewskich.

Odgłosy kongresu ryskiego.

WIEDEŃ. 17. XI (Pat). Prasa wiedeńska zajmuje się w dalszym ciągu kwestją litewską. „Extrablatt" i „Telegraph" podnoszą w korespondencjach z Rygi znaczenie zjazdu emigrantów litewskich, zaznaczając, że uchwał tego zjazdu nie należy lekceważyć. Są one zapowiedzią, że wszystkie żywotne siły narodu litewskiego skoncentrują się aby obalić rząd w Kownie. Uchwały zjazdu są energicznym apelem do mocarstw Europy aby przyszły z pomocą emigrantom litewskim w ich walce o wolność. Europejscy meżowie stanu powinni zwrócić uwagę na ten głos gnębionego narodu. Uroczyste oświadczenie posła Kalninsa, 4.000 zbrojnych robotników łotewskich pośpieszy z czynną pomocą emigracji litewskiej, dowodzi, że wypadki w Rydze mają znaczenie większe niżby się to na pierwszy rzut oka zdawało. Rząd łotewski, który zawarł niedawno traktat z Sowietami, nie będzie mógł się narazić na zarzut, że solidaryzuje się z czynnikami reakcyjnymi Litwy.

Prasa gdańska o wyborach.

GDAŃSK, 17.XI (Pat.) Omawiając rezultat wyborów gdańskich, „Gazeta Gdańska" podkreśla wielki sukces stronnictwa socjalno-demokratycznego i klęska nacjonalistów niemieckich. Dziennik uważa, że ten wynik wyborów obniżający wpływ nacjonalizmu niemieckiego, a wzmacniający wolę socjalistów w życiu publicznem Gdańska, jest zarazem poważnym sukcesem polityki pokojowej Polski prowadzonej od lat wobec Gdańska. Wybory w Gdańsku doprowadziły—pisze dalej dziennik—do zwycięstwa żywiołów chcących zgodnej współpracy a nie ciągłej walki z Polską. Wybory gdańskie wzmocniły też widoki porozumienia obu narodowości.

Białoruska Rada Narodowa interwenjuje.

Jak się dowiadujemy Białoruska Rada Narodowa poczyniła u odnośnych władz starania o udzielenie bezterminowych pożyczek bezzwrotnych, które zużyte zostaną na cele białoruskich kooperatyw i na stworzenie przy radach gminnych biur porad prasowych.

Pozatem w dziedzinie potrzeb kulturalnych ludności białoruskiej wysunięty został cały szereg postulatów, a między innemi Białoruska Rada Narodowa domaga się utworzenia w Wilnie dwóch białoruskich seminarjów i jednego instytutu nauczycielskiego.

Sensacyjne aresztowanie.

Wczoraj władze bezpieczeństwa aresztowały pod zarzutem oszustwa b. dependenta u notarjusza sp. Zmaczyńskiego, Józefowicza i Przeździeckiego, przeciwko którym wytoczono śledztwo sądowe.

Aresztowanie to wywołało w mieście niemałą sensację. Obaj bowiem aresztowani znani są szerokim warstwom społeczeństwa wileńskiego.

Aresztowanie 18 osób w Wierzbałowie.

Do Wilna nadeszła wiadomość o nowych aresztowaniach na Litwie. W dniu 3 i 4 listopada policja polityczna litewska, oddawna zwracająca szczególną uwagę na granicę pruską, przez którą bodaj najwięcej uciekło socjal-demokratów, dokonała aresztowania 18 osób w Wierzbałowie.

U aresztowanych znaleziono rzekomy materjał świadczący o ich kontakcie z emigracją litewską. Jednocześnie organa policji dokonały masowych rewizyj w Bartnikach, Ludwinowie i Pilwiszkach. Podczas rewizji i aresztowań został zastrzelony robotnik 18-to letni Jurgis Wisockis, który podczas konwojowania usiłował zbiec.

Aresztowania w Wierzbałowie, Bartnikach, Ludwinowie i Pilwiszkach stoją w związku z aresztowaniem przez policjanta litewskiej straży granicznej niejakiego Kowasa, który usiłował przekroczyć granicę pruską, a przychwycony zeznał o rzekomej tajnej organizacji socjal-demokratycznej w Wierzbałowie.

Kradzież przyrządów mierniczych na zamówienie Litwinów.

W końcu października z robót przy budowie mostu kolejki fortyfikacyjnej przez Wilję, Zwierzyniec—Zakręt, skradziono trzy aparaty miernicze wartości około 5 tysięcy zł. będące własnością wojskową. Wszelkie poszukiwania pozostawały początkowo bez rezultatu. Dopiero przed kilku dniami udało się policji odnaleść miejsce przechowywania przyrządów. Równocześnie stwierdzono, iż aparaty zostały skradzione przez jednego z robotników na specjalne zamówienie niejakiego Szygunasa z Litwy, który za dostarczenie ich na umówione miejsce miał zapłacić ich pełną równowartość w dolarach.

Przyrządy znajdowały się już w czwartym miejscu i odnaleziono je w mieszkaniu przy ul. Mostowej 25. Właściciel mieszkania tłumaczył się, iż otrzymał przyrządy do przechowania i wskazał nazwisko rzekomego właściciela ich. Dalsze śledztwo w toku.

Sąd doraźny nad zabójcą dorożk. Żbikowskiego.

WARSZAWA, 17. XI. (Pat.) Sąd doraźny w Warszawie rozpoznał w dn. 16 listopada r. b. sprawę Franciszka Strzelczyka dotychczas nie karanego oskarżonego o to, że w nocy na 15 października 1927 r. na szosie warszawsko-poznańskiej w odległosci kilku kilometrów od Warszawy dokonał w celu zysku zabójstwa dorożkarza Jana Żbikowskiego.

Sąd doraźny wobec opinji lekarza biegłego, że Strzelczyka należy poddać szczegółowej obserwacji psychjatrycznej, przekazał sprawę do postępowania zwykłego.

Krwawy napad bandycki.

W nocy z 13 na 14 b. m. pomiędzy stacją Kuźnica a Łosośnica do budki kolejowej, zamieszkałej przez braci Zamarów wtargnęło 3 uzbrojonych bandytów. Bandyci zażądali wydania pieniędzy, spotkawszy się jednak z odmową rozpoczęli strzelaninę z brauningów. Co widząc jeden z braci Zamarów chwycił w pobliżu stojącą siekierę i ciężko ranił jednego z opryszków, jak się później okazało był nim Klimowicz Lidefons notowany w policyjnych kronikach Grodna, jako zawodowy bandyta i złodziej. Pozostali bandyci, dobywszy noży rzucili się na braci Zamarów. Zawrzała walka, odgłosy której zaalarmowały pobliski posterunek policji. Na widok nadbiegających policjantów bandyci rzucili się do ucieczki. Energiczny pościg organów policyjnych doprowadził do ujęcia bandytów. Jak się okazało są nimi Antoni Karpus i Jan Bohdanowicz mieszkańcy wsi Karpowszczyce.

Bandytów czeka sąd doraźny.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Po amnestji.

CHARKOW, 17.XI (kor. własna). Sesja Sądu Okręgowego w Łubnach (Ukraina sow.) skazała na karę śmierci obywat. sow. Lewenstama, który w roku 1918—19 jako ukraiński starosta pow. łubańskiego stosował represje względem chłopów swego powiatu. Wyrok wykonano.

Realizacja ostatniej 200 mil. pożyczki sow.

MOSKWA, 17.XI (kor. własna). Ze względu na zbliżający się termin ukończenia subskrypcji na ostatnią sow. pożyczkę dokonane zostały prowizoryczne obliczenia zadeklarowanych do chwili obecnej przez poszczególne republiki sow. ich udziałów w akcji pożyczkowej. Jak się okazuje, pomimo stosowanego przymusu, pokryto dotychczas przez subskrypcje tylko 140 milj. rubli tej pożyczki. Gros pożyczki rozsprzedano pomiędzy członkami partji komunistycznej i komsomołu urzędnikami, wojskiem i robotnikami. Szeroki ogół ludności wiejskiej udziału w tej pożyczce prawie nie przyjmował.

Linja powietrzna Leningrad - Berlin.

LENINGRAD, 17.XI (kor. własna). Na wiosnę przyszłego roku zostanie otwarta komunikacja powietrzna Leningrad-Berlin przez Rygę.

Koncesja na tej linji została oddana przez rząd sow. tow. niemieckiemu „Deruluft", którego zaopatrzone we wszystkie najnowsze urządzenia bezpieczeństwa samoloty mają pokrywać tę przestrzeń w ciągu 13 godzin.

Skutek komunistycznej gospodarki.

RYGA 17. XI. (ATE). Według doniesień z Charkowa na skutek braku fachowego dozoru elektrownia miejska uległa zepsuciu i nie jest w stanie dać odpowiedniej ilości energji elektrycznej. Stolica Ukrainy pozostaje już od kilku dni bez światła.

W związku z tem zwiększyła się ilość rabunków, dokonanych na przechodniach. Ruch tramwajowy prawie ustał, kursuje zaledwie 30 tramwajów.

Nagrody pieniężne dla urzędników sow.

MOSKWA, 17.XI (kor. własna). W celu przeprowadzenia jaknajdalej posuniętej racjonalizacji przemysłu i handlu, władze sow. ustanowiły cały szereg nagród pieniężnych, które mogą być wydawane tym z pośród urzędników sow., którzy wybitnie się przyczynią do zwiększenia produkcji poszczególnych przedsiębiorstw albo spowodują zmniejszenie kosztów handlowych i produkcji w danej fabryce wzgl. instytucji.

Syn Karła Libknechta w Moskwie.

MOSKWA. 17. XI. (kor. własna). W Moskwie bawi zaproszony na uroczystości jubileuszowe syn Karła Libknechta—Adolf.

Klęska powodzi w Rosji Sow.

RYGA. 17. XI. (ATE). Wołga wzbiera w dalszym ciągu. Pod Rybnikiem poziom wody doszedł do 7 m. Szereg miejscowości uległ doszczętnemu zniszczeniu. W Leningradzie Newa wzbiera coraz bardziej. Z wielu miejscowości dochodzą wiadomości o ofiarach w ludziach.

Na Syberji w związku z powodzią były straty, lecz ofiar nie było. Irtysz w gub. omskiej zalał 6 wsi.

Włodzimierz Uljanow-Lenin



Lenin w konspiracji.

Nikt chyba nie poznałby przywódcy komunizmu, Lenina, na fotografji, zrobionej przez D. Leszczenko w roku 1917, to jest w tym okresie czasu, kiedy Lenin potajemnie przebywał w namiocie na stacji Białoostrów finlandzkiej kolei żelaznej.

Rzadka ta fotografja Lenina wykonana została tylko w tym celu, by nalepić ją na sfałszowanym dowodzie osobistym, a z tego właśnie względu Lenin przed sfotografowaniem się zmienił do niepoznania swój wygląd zewnętrzy.

Lenin był w peruce i czapce sportowej na głowie, ogolony, a na sobie miał jakieś niemożliwe okrycie. Niesposób było go poznać na tej fotografji, ale właściwie o to też głównie chodziło, gdyż fotografja przeznaczona była na dowód osobisty.

Wzmożenie nadzoru policyjnego na Litwie.

W związku z ożywioną działalnością emigracji litewskiej zagranicę, jak również naskutek wrażenia, jakie w całej Litwie wywołał kongres emigracji w Rydze, władze litewskie wprowadziły cały szereg zarządzeń, mających na celu umożliwienie ścisłego nadzoru policyjnego nad osobami nieprawomyślnemi, lub t. zw. niepewnemi.

Między innemi organa policyjne w Rosieniach, Wiłkomierzu i Szawlach wprowadziły przepis, iż osoby, przybywające do miejscowych hoteli i domów zajezdnych, a nawet mieszkań prywatnych, muszą w ciągu dwóch godzin od chwili swego przyjazdu zameldować osobiście swe dokumenta w najbliższym posterunku policji lub gminie.

Aresztowanie Litwinów w gm. puńskiej.

Onegdaj władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w gminie puńskiej, aresztując we wsi Trakiszki tejże gminy Litwinów: Cybulskiego, Stankiewicza, Krzyżowskiego i Barowskiego, oraz we wsi Walincie Subszyńskiego, Warnelisa, Walinciusa i Iwaszka.

Wyżej wymienionych aresztowano pod zarzutem działalności antypańswowej na terenie gm. puńskiej.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Strach ma wielkie oczy.

Przed kilkunastu dniami w pow. wilejskim ludność miejscowa zauważyła jakichś czterech osobników, przekradających się lasami w kierunku jakgdyby granicy sowieckiej.

W krótkim czasie rozeszła się wiadomość, że w pow. wilejskim pojawiła się banda dywersyjna, uzbrojona rzekomo w karabinki.

Policja rozpoczęła dochodzenie, które stwierdziło, iż rzekomą bandą dywersyjną jest poprostu czterech osobników, którzy powracali z więzienia w Wilejce po odbyciu kary, a niechcąc spotkać się ze znajomymi, kryli się po lasach idąc w kierunku domu.

Jak widać—strach ma wielkie oczy—a przypuszczenia i obawy ludności powiatu wilejskiego były zupełnie bezpodstawne.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

W magdeburskiej celi.

P. Wołkowskij, współpracownik ryskiego „Siewodnia" wybrał się był w maju b. r. do Magdeburga na wystawę Sztuki Teatru. Stamtąd sporą do swego pisma napisał korespondencję.

Nie o teatrze wszakże. „Nie o Wagnerze, ani Moisim, czy też o scenie obrotowej, albo misterjach w Oberamergau, lecz... o Marszałku Piłsudskim".

„Ściślej: nie o marszałku, ale o politycznym więźniu"... ongi orlim wzrokiem przez małe okienko ciasnej celi na ogromne, wysokim murem okolone podwórze wyglądającym".

„Traf rządzi życiem, przypadek; on to nas, cudzoziemską grupę dziennikarzy do wnętrza surowej i miłującej spokój samotni bastjonu zaprowadził".

„Być w Magdeburgu i nie widzieć tej historycznej celi więziennej — to byłoby zgoła nie po dziennikarsku" — konkluduje p. Wołkowskij.

*

— „Twierdza? Bastjon?" Zainterpelowany na ulicy obywatel Magdeburga zastanawia się. „*Ach so*"... To tam gdzie policja rzeczna! Nad Elbą...

Typowo niemieckie objaśnienia. Na prawo... na lewo... prosto... znów na lewo...

Stamtąd policja dziś pilnuje porządku na rzece. Traktat wersalski zamienił groźny bastjon forteczny na komisarjat rzecznej policji.

Nareszcie u celu. Wysoki mur. Tuż Elba płynie. Na ceglastem tle starego murowanego mostku bieli się jeszcze napis:

— „Königin".

Nie broni ani nie strzeże nawet wejścia nikt. Wchodzi gromadka dziennikarzy przez małą furtkę na wielki dziedziniec stosami cegieł zawalony. Przygotowania do jakiejś budowy.

Przygląda się intruzom ze zdziwieniem na buchaltera wyglądający, flegmatyczny zapaszony Niemiec.

— „*Pilsudski?* Jawohl". Tam w tym niewielkim „dunkelgrau" domku. Nieco na lewo znów, więziony był sławny komendant Liége, gen. Leman.

Goście wędrują przez dziedziniec. Stają przed płotem nieco od człowieka (średniego wzrostu) wyższym. Na deskach napis: „Policja rzeczna".

Za płotem niewielki dwupiętrowy dom, za domem znowu płot, dwa razy wszakże od pierwszego wyższy. Pustka. Zapukał ktoś z wycieczkowiczów. „Żywego ducha..." Nikt się nie odezwał. Dziesięć lat temu inaczej to zapewne wyglądało.

Pchnięto nakoniec furtkę i całe towarzystwo w obręb drugiego dziedzińca wewnętrznego weszło. Samochód, przy samochodzie jakiś człowiek.

— Pan tutejszy?

— Tak.

— W tym domu mieszkał Marszałek Piłsudski? Dziesięć lat temu.

Indywiduum natychmiast się ożywia.

— „Polski Marszałek?—A jakże. W tym samym domku... Na górze...

Przybyli przedstawiają się, cel swojej wizyty objawiając.

— „Panowie chcą obejrzeć? Proszę bardzo. Domek czternaście pokoi, wszystkie jak kropla w kroplę do siebie podobne. *Pilzudski* miał swój na górze..."

Wchodzą po schodach drewnianych i skrzypiących. Wąski dość długi korytarzyk, w nim szereg ciężkichdrzwi, rząd cel zamykających się wielkiemi żelaznemi zamkami-zasuwami.

Przewodnik któreś z nich otwiera. Mały dość jasny pokoik. Wewnątrz stół, szafa—łóżka niema.

P. W. przemierzył krokiem celę: sześć kroków wzdłuż i tyleż wszerz.

Przewodnik opowiada.

— „W 1917-ym, gdy tu przywieźli *Pilzudskiego* (wymawia *s* (jak *z* z niemiecka) wszystko zajęte było przez angielskich oficerów. Niedawno jeden z nich przyjeżdżał obejrzeć swoją „kamerę".

— „Jak się z więźniami obchodzono?"

Jak w twierdzy. Ale bez zbytnich szykan. Do Marszałka odnoszono się z szacunkiem. Na niewięzienne utrzymanie zezwalano. Gazety przychodziły. Nie było w oknach krat.

— Gdzie się więźniowie przechadzali?

Na dole po wewnętrznym dziedzińcu. Tylko że wtedy płot był znacznie wyższy. Dzisiaj jedynie z tyłu taki się zachował, z przodu spiłowaliśmy, bo nadto było ciemno, niedopuszczał światła.

Zajrzeli raz jeszcze obcy dziennikarze do wnętrza „kamery". Ukośne promienie gasnącego słońca przez zakurzone okienne szybki przenikając, brudnawe ściany celi czerwieniły. „Za ciasna była mała izdebka dla dumnych myśli i szerokich planów Marszałka..." — stwierdza ryskiego pisma korespondent.

— „Cóż Piłsudski"? — interesuje się Niemiec—wysoko wzleciał... Na szczyty..."

— „Tak, zmieniają się czasy — śmiejąc się, odpowiada p. W.

„Przewodnik" kiwa głową.

*

Już schodzą na dół zwiedzający. Przez furtkę wydostają się na wielki dziedziniec.

Oprowadzający długi, dwupiętrowy, wzdłuż całego ciągnący się dziedzińca budynek pokazuje.

— „Gdy tu Piłsudski był, w budynku tym mieścił się wielki skład broni i amunicji".

— „A teraz?"

Niemiec roześmiał się.

— Sam pan powiedział, że: „czasy się zmieniają"...

Uściski dłoni, pożegnania. Dziennikarze bastjon opuszczają. Wychodzą na brzeg Elby.

Pochyłe ściany potężnej fortecznej budowli jak dawniej groźnie wyglądają, nikt się już jednak ich nie boi...

Zmieniają się czasy...

*

P. W. dodaje jeszcze parę słów o aresztowaniu Komendanta w r. 17-ym, i o uwolnieniu go pięć kwartałów później.

„Zmieniają się czasy — powtarza jeszcze raz na zakończenie.

*

Tyle ów korespondent „Siewodnia".

Jakże odległe nam się dzisiaj zdają czasy. Zwycięska, butna i brutalna „Die Macht vor Recht" groziła nam, nieomal nieuchronnie, na zawsze.

A zwyciężyły...

...„Imponderabilia"... Niejednokrotnie zresztą od tej pory.

I wiele—wiele-kroć zwyciężą jeszcze.

Stefan Klaczyński.

Życie gospodarcze.

Poprawa konjunktur.

O dzisiejszych i przyszłych stosunkach produkcji i zbytu w Polsce można mówić jedynie w ścisłej łączności z warunkami sytuacji gospodarczej na terenie międzynarodowym.

W tej zaś dziedzinie w ostatnich czasach daje się stwierdzić widoczne przemiany. W miejsce istniejącego dotąd długotrwałego kryzysu gospodarczego widzimy obecnie na rynkach zamorskich i europejskich mocne konjunktury w całym szeregu działów towarowych. Dokładną analizę tych konjunktur przeprowadza w jednym ze swych ostatnich numerów organ Katowickiej Izby Handlowej „Górnośląskie wiadomości gospodarcze".

Na specjalną uwagę zasługuje rozwój konjunktur w dziale płodów rolnych, który świadczy o zdecydowanie mocnej tendencji cen żyta. Mocną też tendencję zdradza rynek europejski skór. Ceny skór zwierzęcych przekraczają dziś ceny mięsa. Zwyżkowa konjunktura uwidocznia się również na rynku tłuszczy i olejów. Spowodowała ona ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, znoszące reglamentacyjne ograniczenia w dziedzinie przywozu jadalnego smalcu zagranicznego. Szereg objawów stwierdza, że konjunktura przemysłu żelaznego nie ulegnie pogorszeniu, mimo zakończenia kampanji budowlanej. Świadczy o tem wybitnie obecny stan zatrudnienia w rolnictwie francuskiem, niemieckiem, belgijskiem oraz angielskiem i Stanów Zjednoczonych. Popyt na towary tekstylne na rynkach europejskich utrzymuje się nadal na poziomie dosyć wysokim. Poprawę wykazuje konjunktura w dziedzinie materjałów jutowych. To samo ma miejsce na rynku gumy oraz w stopniu jeszcze silniejszym na rynku drzewa.

Niekorzystna natomiast jest dotąd konjunktura na rynkach europejskich w dziedzinie węgla. Odbija się to w sposób ujemny na kosztowności naszego eksportu węgla.

Na tle tych konjunktur światowych staje się możliwem przewidywanie najbliższych konjunktur gospodarczych w Polsce. Nagół można przypuszczać, iż dzięki dopływowi kapitałów zagranicznych i spodziewanem w związku z tem ożywieniu się akcji inwestycyjnej przyszłe konjunktury w Polsce będą się kształtowały w sposób dodatni.

Pewnym wskaźnikiem takiej przyszłości jest już obecnie odczuwana ponowna ciasnota na rynku pieniężnym. Wpływają na to przedewszystkiem 2 momenty: 1) handel i produkcja licząc się ze wzrostem zbytu okazują znacznie zwiększone zapotrzebowanie gotówki i 2) uwidocznia się spadek wkładów w bankach wkładkodawcy bowiem wybierają biernie dotychczas leżące środki płynne, by wykorzystać je dla celów produkcji względnie hurtem.

Pozatem z drugiej strony przewidywany napływ obcych kapitałów musi wywołać wzrost zapotrzebowania i zwiększenie się konsumpcji, co zkolei może znowu spowodować wzrost produkcji krajowej.

Doniosły wpływ na dalsze ukształtowanie się konjunktur w Polsce wywarłoby zawarcie traktatu handlowego z Niemcami. W jakim kierunku i w jakiej mierze objawiłby się ten wpływ, obecnie trudno powiedzieć, lecz w każdym bądź razie w wypadku zawarcia traktatu handlowego z Niemcami jednym z kardynalnych zagadnień stanie się dla Polski sprawa utrzymania dostatecznych możliwości zbytu na rynku krajowym dla tych działów naszej wytwórczości, które najsilniej wystawione będą na działanie konkurencji niemieckiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Kursy dla pracowników spółdzielń mleczarskich.** W dn. 19—25 b. m. włącznie Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielń Rolniczych Okręg Wileński, Wilno Jagiellońska Nr. 3, urządza kurs dla rachmistrzów spółdzielń mleczarskich.

Na kursie będą wykładane: 1) rachunkowość mleczarska, 2) ustawa o spółdzielniach, statut i regulaminy, 3) przepisy podatkowe i opłaty stemplowe, 4) znaczenie i organizacja Kółek Kontroli Obór przy mleczarniach, 5) organizacja zbytu masła, 6) zadanie rachmistrza w spółdzielni mleczarskiej, 7) współpraca mleczarni z innemi spółdzielniami rolniczemi, 8) oraz wygłoszony zostanie referat z przeźroczami na temat „Wrażenia z pobytu w Danji".

Nadto w dn. 26 i 27 b. m. odbędzie się kurs dla kierowników spółdzielń mleczarskich z programem następującym: 1) rola i obowiązki kierownika spółdzielń mleczarskich, 2) ujednostajnienie wyrobu masła, 3) regulamin dostawy mleka, rachunkowość techniczna, 4) oszczędność materjałów mleczarskich, demonstracja badania mleka tłuszczomierzami ekonomicznemi i t. p. 3) organizacja zbytu masła.

Informacyj w sprawie kursów udziela biuro Okręgu Wileńskiego.

Nauka na obu kursach bezpłatna. Dzięki ułatwieniom poczynionym przez Okręg koszta noclegu i pożywienia razem dziennie wyniosą około 3 złotych na 1 osobę.

— **Nowe mleczarnie spółdzielcze.** Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Z Wileńskiej nosi się z zamiarem zorganizowania na terenie województwa wileńskiego szeregu nowych mleczarń spółdzielczych. W niektórych powiatach prace te są już w stadjum organizacyjnem. (s)

— **Sytuacja w garbarniach.** W obecnym sezonie garbarnie wileńskie pracują we wzmożonem tempie przy zastosowaniu pracy akordowej.

Ogółem czynnych jest 10 mechanicznych garbarni, zatrudniających 170 robotników i 9 ręcznych z 66 robotnikami.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Ukonstytuowanie się Rady Naczelnej Związków Kupców Żydowskich.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centrali Związków Kupców Żydowskich między innemi przedyskutowano projekt utworzenia Naczelnej Rady Związków Kupców Żydowskich w Polsce.

W związku z tem uchwalono zwołać pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej na dzień 28 b. m. Na posiedzenie to wyjeżdżają do Warszawy delegaci wszystkich Związków Kupców Żydowskich z całego terytorjum Rzeczypospolitej.

Z ramienia Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich wybrani zostali delegaci w osobach pp. Zajczszura i inż. Trockiego.

— **Kiedy odbędą się wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych?** Jak się dowiadujemy, wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych odbędą się dopiero po rozpisaniu wyborów do ciał ustawodawczych. Wobec tego, że te ostatnie odbędą się w końcu lutego, wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych oczekiwać należy około połowy roku 1928. (S).

— **Przyczyny podrożenia nafty.** W ostatnich dniach nastąpiła znaczna zwyżka cen nafty, tego niezbędnego artykułu domowego użytku i zachodzi obawa dalszej zwyżki.

Ceny w hurcie podniosły się o 6 złotych na 100 kilogramach, powodując zwyżkę cen i w detalu.

Szerokie rzesze konsumentów zaniepokojone tym objawem słusznie doszukują się przyczyn zupełnie nieuzasadnionej zwyżki cen, tembardziej, iż w pierwszej połowie b. roku ceny nafty znacznie spadły.

W istocie spadek cen w pierwszem półroczu r. b. nastąpił na skutek rozpadnięcia się kartelu naftowego (związek właścicieli rafineryj i kopalń nafty), z którego wystąpiła również jedyna państwowa rafinerja nafty „Polmin".

Obecnie jednak właściciele ci ponownie — choć nieoficjalnie — związali się umową i na „konferencjach ekonomicznych" podnoszą ceny nafty.

Ponieważ „Polmin" nie posiada własnej kopalni a za dostarczaną naftę musi płacić ceny rynkowe, sztucznie podtrzymane przez właścicieli kopalń, to siłą rzeczy musi również podnosić cenę nafty w sprzedaży konsumentom, którzy na swej kieszeni odczuwają kombinacje baronów naftowych.

Giełda Warszawska w dniu 17. XI b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	360,28	359,38
Londyn	43,46,5	43,35
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,02,5	34,94
Praga	26,41,5	26,34,5
Szwajcarja	171,94	171,51

Papiery procentowe:

Dolarówka	62,00
Pożyczka dolarowa	82,00
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	64,00
5% konwers. kolej.	61,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
Obligacje B. G. K.	92,00—93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
8% ziemskie	82,50
4½% ziemskie	59,75—59,50
8% warszawskie	81,75—81,25

Wieści i obrazki z kraju.

Zmiany personalne w Urzędzie Wojewódzkim.

NOWOGRÓDEK, 17.XI (tel. wł.). **Dzisiaj objął urzędowanie nowomianowany wice-wojewoda nowogródzki, p. Franciszek Godlewski.**

Równocześnie odchodzi z dotychczas zajmowanego stanowiska inspektora starosta Bronisław Przeciszewski, który przechodzi do sądownictwa. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy starosta w Prużanach, Stefan Boguszewski.

— **Jak wyglądało święto Niepodległości w Brasławiu?** Po przeczytaniu w Nr. 258 „Kurjera Wil." artykułów: „Niepodległość" i „Jedni z twórców 9-ej rocznicy Niepodległości" a następnie „Zgrzytów" B. i S. nie mogę pominąć milczeniem tego, co się u nas dzieje, a co jest zaprzeczeniem dwóch pierwszych wymienionych tutaj artykułów i dalszym ciągiem, tylko już trochę innych, „zgrzytów nad zgrzytami" a o czem — być może — B. i S. nie wiedzą.

Otóż dygnitarze tutejsi (a zarazem dygnitarze Obwiepolu) dołożyli wszelkich starań, aby obchód zmartwychwstania naszej Ojczyzny wypadł jaknajbardziej blado. Wiemy o tem, że w myśl zarządzenia Rady Ministrów (z 21.X. r. b. L. 16546) wszystkie gmachy urzędów państwowych miały być udekorowane i wieczorem iluminowane. Przekonaliśmy się (po raz nie wiem już który), że rozporządzenia rządu nie wszystkich tutaj obowiązują, gdyż udekorowany i iluminowany był tylko budynek urzędów skarbowych i posterunek policji. Szczególnie okazale wyglądał gmach instytucyj skarbowych, który z inicjatywy Naczelnika Urzędu Skarbowego p. J. Umeckiego był ładnie udekorowany a wieczorem, nawet już w wigilję uroczystości, rzęsiście iluminowany. Bo też skarbowcy tutejsi znani są ze swego gorącego patrjotyzmu, albowiem prawie wszyscy byli uczestnikami walk o Niepodległość, potrafią więc cenić to, za co narażali życie!

Natomiast przed starostwem, przed starostwem które powinno ze względów reprezentacyjnych świecić przykładem, nie było ani gałązki świerczka ani jednej lampki czy świeczki! Również w pow. Komendzie Policji ani jedno okno nie było iluminowane.

A już „słynny" p. Próchnik, inspektor szkolny, to naprawdę osiągnął rekord niedoceniania uroczystości narodowych i rozporządzeń rządu! Bo nietylko, że na nabożeństwie w kościele nie widzieliśmy ani jednej szkółki i nauczycieli, nietylko, że inspektorat szkolny wieczorem manifestował swoim żałobnym wyglądem, to jeszcze, już o godz. 17-ej, z inspektoratu tego były zdjęte flagi państwowe, gdy na okolicznych domach wisiały do rana!

Zapytujemy więc czy człowiek, który kieruje wychowaniem najmłodszej generacji, a który daje takie przykłady ignorowania dziejowych czynów Narodu, który nadto jest już znany z niestosowania się do zarządzeń ministra Barila — może choć chwilkę dłużej pozostawać na swojem stanowisku?

Zapytujemy również, kiedy skończą się w naszym powiecie rządy i innych przedmajowych działaczy? Kiedyż skończą się polowania z auta na ulicach i nocne polowania na zające przy reflektorach samochodu, którego utrzymanie kosztuje około 20.000 zł. z publicznych funduszów? Kiedyż urzędnikom starostwa, sejmików, policji da się możność powiedzieć otwarcie to wszystko, co wiedzą, a o czem w obawie przed utratą chleba mówią tylko po cichu?

— Czy po wyborach, których wynik —przy obecnej obsadzie — zgóry jest wiadomy? Wtedy będzie już zapóźno. Świadczą o tem „świetnie przeprowadzone" wybory do tutejszych samorządów: a jak się to robi, to sam Wielki Oboźny z Januszajtisem i innymi mógłby przyjechać uczyć się tutaj. Tembardziej wybory są przesądzone, że na pomoc ma być przysłana tutaj owa „pierwszorzędna siła" z Obwiepolu — słynny p. Staniszewski, były kolega z sąsiedniego powiatu, który przeszedł do sądownictwa. Możemy więc czekać aż, czas nas przekona!

J...

BRASŁAW. **Jeszcze echa obchodu 9-ej rocznicy niepodległości.** Na 12 b.m., przed przedstawieniem amatorskiem dawanem z okazji święta policyjnego, był zapowiedziany okolicznościowy odczyt o przewrocie listopadowym, który z różnych względów... nie mógł odbyć się w samą rocznicę zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Odczyt wygłosił p. Hedeman, kierownik szkoły powszechnej w Brasławiu.

Jaki jednak zawód spotkał tych, którzy spodziewali się, że odczyt p. H. będzie conajmniej objektywnem przypomnieniem dziejowych czynów, jakich w dniu 11 listopada 1918 r. dokonali patrjoci polscy z Polską Organizacją Wojskową i jej Komendantem Głównym — Józefem Piłsudskim na czele.

Bo oto p. Hedeman, który mówił nam dość sporo tylko nie o 11 go listopada, powiedział w końcu, że właściwie „wszystko wtedy samo się zrobiło"?!

Cóż to jest takiego: tendencja czy też zatrważający brak wiadomości z rodzimej historji?

Tak pierwsze jak i drugie nauczyciela, który powołany jest do szerzenia wiedzy, bezwzględnie dyskwalifikuje, albowiem ani niesumienne wykładanie słuchaczom faktów historycznych ani też nieznajomość historji nie mogą być tutaj ani chwili tolerowane i taki nauczyciel nie może wykładać w polskiej szkole!

Sądzimy więc, że Kuratorjum O. Sz. weźmie to pod uwagę i... ułatwi p. Hedemanowi zajęcie się czemś dla niego odpowiedniejszem. Tego wymaga dobro oświaty.

— **W sprawie Rady Miejskiej w Grodnie.** Województwo białostockie stanęło na tem stanowisku, że ilość radnych w Grodnie ma wynosić nie 35, jak uchwalił Główny Komitet Wyborczy, lecz tylko 29. Województwo w decyzji swej opiera się na danych spisu ludności z r. 1921 i nie chce uznać za miarodajny stan liczbowy mieszkańców Grodna, określony na podstawie danych Wydziału Statystycznego Magistratu. (w p.)

AUGUSTYNÓW. **Kurs pożarniczy.** W Augustynowie odbył się ośmiodniowy kurs pożarniczy dla oficerów ochotniczych straży ogniowych. Kurs prowadzony był pod kierownictwem inspektora straży ogniowych p. Sobczyka z Białegostoku. **Głównym organizatorem kursu był p. Pieńta inspektor samorządu gminnego. Kurs ukończyło 45 słuchaczy.** (w.p.)

BUKISZKI. **O agencję pocztową w Bukiszkach.** Starosta pow. wileńsko-trockiego wystąpił z inicjatywą do Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów o uruchomienie agencji pocztowej w Bukiszkach, gdzie jest wiadomo coraz bardziej daje się odczuwać brak jakiejkolwiek instytucji pocztowej.

Przypuszczać należy, iż Dyrekcja Pocztowa w zrozumieniu potrzeb ludności oraz wypływających dla niej samej stąd korzyści agencję w Bukiszkach uruchomi.

— DZISNA. **Banda złodziei pod kluczem.** W nocy z 21 na 22 b. m. w m-ku Dokszycach zostały popełnione kradzieże manufaktury wart. 8000 zł. na szkodę Borucha Sosmana, oraz lnu, wart. 2800 zł. na szkodę Alperowicza. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że b. stróż nocny Piotr Azarewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, opowiadał, że zanim on był stróżem w Dokszycach żadnej kradzieży nie było, lecz teraz po zwolnieniu on za nic nie będzie odpowiadał. Zarządzona obserwacja ustaliła, że na cholewach butów Piotra Ażerowicza są nikłe pasemka lnu, co dawało uzasadnione przypuszczenie, że Ażarewicz brał udział w omawianych kradzieżach. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że razem z Ażerowiczem brali udział w kradzieży bracia Wacław, Antoni i Bolesław Kokarowie, Piotr Danilowicz, bracia Jan i Zygmunt Karczewscy, Piotr Palcew, Joachim Klimko, Mota Swidler, Załman Lewitan Sergjusz Kozioł, których zaaresztowano. Rzeczy odnaleziono w stodole Sergjusza Kozła we wsi Karkutka gm. porpliskiej. Wszyscy przyznali się do kradzieży.

— **Pojechał Ignacy do więzienia.** Ignacy Szczełkun m-c kol. Czerniewicze, pow. dziśnieńskiego, zameldował, że ze sklepu jego za pomocą odemknięcia okna skradziono mu 550 zł. w gotówce oraz biżuterję wart. 900 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał służący poszkodowanego Ignacy Żojdzik, który wieczorem nie pozamykał rozmyślnie okien i w nocy dokonał wspomnianej kradzieży. Skradzione przedmioty i pieniądze Żojdzik przechował w sianie w stodole poszkodowanego, gdzie je odnaleziono. Żojdzika aresztowano.

KRONIKA.

Piątek **18** listopada

Dziś: Odona P.
Jutro: Elżbiety Kr. W.
Wschód słońca—g. 7 m. 00
Zachód „ g. 15m. 43

Dyżury aptek dn. 18 b. m.

Rostkowskiego — Kalwaryjska 4.
Wysockiego — Wielka 20.
Frumkina — Niemiecka 25.
Augustowskiej — Stefańska, róg Kijowskiej.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 17. XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia 5° C. Opad w milimetrach. Wiatr przeważający północno-wschodni. Pochmurno, śnieg. Minimum na dobę −5° C., maximum 4° C.

Tendencja barometryczna stały wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA

— **Poświęcenie nowego kościoła.** W dniu 21 b. m. w Jeziorach odbędzie się poświęcenie i konsekracja nowowybudowanego kościoła. Na uroczystość tę wyjeżdża z Wilna J. E. arcyb. Jałbrzykowski i J. E. biskup Michalkiewicz. (s)

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 17 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął prezesa LOPP dyrektora Białasa, kpt. Kawalca w sprawie budowy pływalni sportowej, mjr. Urbacha, nowego dowódcę 22 baonu K. O. P., oraz delegację w sprawie pomocy dla przedszkola i stacji opieki nad dziećmi.

MIEJSKA

— **Subsydjum dla instytucyj dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował tytułem subsydjum dla wszystkich instytucyj dobroczynnych m. Wilna 19,833 zł., jako pozostałość za m-c październik i 17,407 zł. a conto m-ca listopada. (S).

— **Nowa karetka pogotowia ratunkowego.** Z dniem wczorajszym uruchomiona została nowowybudowana w warsztatach miejskich auto-karetka pogotowia ratunkowego. Nowa karetka pogotowia wykonana została podług ostatnich wymogów technicznych i higjenicznych. (S).

SAMORZĄDOWA.

— **Zjazd wójtów i pisarzy gminnych.** W dniu 22 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd wójtów i pisarzy gminnych pow. wileńsko-trockiego. Na zjeździe zostaną omówione szczegółowo kwestje zarządzonego przez władze centralne na całym obszarze państwa spisu zwierząt, a to celem wyprowadzenia z błędu ludności wiejskiej, która częstokroć przypuszcza, iż spis robiony jest dla ściągnięcia podatków i t. p., co powoduje podawanie mylnych cyfr statystycznych.

Omówiona zostanie sprawa współdziałania gmin z organizacjami przysposobienia Wojskowego, przyczem dokonany zostanie przegląd dotychczasowej działalności gmin w tym kierunku.

Jednocześnie na zjeździe zostanie opracowany plan organizacji gwiazdki dla żołnierzy K. O. P. w roku bieżącym.

ADMINISTRACYJNA.

— **Porządek dzienny zjazdu starostów.** Jak się dowiadujemy, w tych dniach został opracowany szczegółowy porządek dzienny zjazdu starostów woj. wileńskiego, który odbędzie się w dn. 28, 29 i 30 b. m.

Między innemi na porządku dziennym zjazdu znajdą się sprawy ogólnoadministracyjne, finansowe, zdrowotności w poszczególnych powiatach, sprawy szkolne, opieki społecznej, weterynaryjne i t. d.

SPRAWY PRASOWE

— **Nowe białoruskie czasopismo tygodniowe.** Wkrótce ukaże się w Wilnie pierwszy numer nowego białoruskiego czasopisma tygodniowego, poświęconego sprawom polityczno-literackim, pod nazwą „Poklik".

W charakterze redaktora odpowiedzialnego występuje p. Michał Grydziuszko. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Odrodzenie się „Chóru akademickiego".** Chór akademicki, który w roku ubiegłym przerwał swą działalność, obecnie wznowił ją pod kierunkiem p. dr. Szeligowskiego. Pierwsza próba odbędzie się dziś dn. 18.XI w „Ognisku" o godz. 20½.

Z KOLEI.

— **Nowy międzynarodowy rozkład jazdy pociągów.** Kierownik Wydziału Zasobów Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. Łaguna w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie opracowania nowego międzynarodowego rozkładu jazdy pociągów. (s)

— **Przydział wagonów Wil. Dyr. Kolejowej.** Na konferencji międzyministerjalnej, która odbyła się w drugiej połowie października r. b. w Ministerjum Komunikacji dla Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na miesiąc listopad r. b. przeznaczono następującą ilość wagonów towarowych: Dla przewozu drobnicy 120 wag.; zwierząt domowych 15 wagonów; ładunków pośpiesznych 15 wagonów; dla ropy i produktów naftowych 40 cystern, dla buraków cukrowych 5 wagonów; dla towarów gospodarki kolejowej 80 wagonów, dla przemiału fabrycznego oprócz drzewa 15 wag. dla produkcji przemysłowej 10 wag., zboża i ziarna 55 wag., ziemniaków 10 wag., różnej aprowizacji 15 wagonów, drzewa kopalnianego 20 wag., obrobionego 30 wagonów, nieobrobionego 70 wag., opałowego 120 wag. i dla wywozu zagranicę przez Gdańsk: drzewa 200 wag. i zboża 4 wag. (e)

Z POCZTY.

— **Oddziały KOP-u na nartach.** Od kilku już dni, z powodu większych opadów śnieżnych, oddziały łączności 6 brygady KOP-u pełnią służbę na nartach. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ku uczczeniu przewiezienia serca Tadeusza Kościuszki do Polski** staraniem Narodowej Organizacji Kobiet dnia 19 listopada r. b. w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się odczyt prof. F. Konecznego p. t.:

Kościuszko w świetle ostatnich badań historycznych. Odczyt poprzedzony będzie słowem wstępnem Rektora U. S. B. prof. S. Pigonia.

Bilety w cenie od zł. 2 do 30 gr. wcześniej w księgarni W. Rutskiego.

RÓŻNE.

— **Wyjaśnienie.** Wobec pojawiania się w niektórych wydawnictwach i w prasie perjodycznej mego nazwiska, poprzedzonego tytułem profesora, oświadczam niniejszem, iż na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie jestem wykładowcą i kierownikiem pracowni fotografji artystycznej i że nadawanie mi innego charakteru w prasie dzieje się bez mojej wiedzy.

Jan Bułhak.

— **Rocznica zwycięstwa pod Oliwą.** Ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, odbędzie się w niedzielę 20.XI 1927 roku uroczysty obchód o następującym programie.

O godzinie 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele Dominikańskim. Kazanie wygłosi ks. prof. Marcinkowski.

O godzinie 17-ej (5 po poł.) w Uniwersytecie S. B. w sali Śniadeckich Akademja, na którą złożą się:

1) Zagajenie prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej.
2) Wykład o polityce morskiej posła d-ra Bolesława Batora p. t. „Niezawisłość gospodarcza Polski".
3) Chór.

— **Wyniki czwartego „Tygodnia Lotniczego" na terenie pow. wileńsko-trockiego.** Onegdaj nadeszły do Wilna szczegółowe dane z wyników zbiórki podczas czwartego „Tygodnia Lotniczego" na terenie pow. wileńsko-trockiego.

Ogółem zebrano 4620 zł.

Na pierwszem miejscu, zresztą jak zwykle stanęła gmina niemenczyńska dając 93[illegible] zł.

„	gierwiacka	dała	635 „
„	mickuńska	„	335 „
„	rudomińska	„	311 „
„	podbrzeska	„	403 „
„	rzeszańska	„	332 „

Najmniej dały trzy gminy pow. wileńsko-trockiego w przeważającej większości zamieszkałe przez ludność litewską a mianowicie:

gmina orańska 58 zł.
„ koniawska 35 „
„ olkienicka 27 „

W ten sposób na ostatniem miejscu co do ofiarności stanęła gmina olkienicka.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Celem sprostowania nieścisłości, a raczej tendencyj, ukrytych w artykule, jaki ukazał się w dniu 16.XI b. r. w „Dzienniku Wileńskim" pod tytułem: „Nienormalne stosunki w szkolnictwie", Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Wilnie prosi o łaskawe umieszczenie w poczytnem pańskiem piśmie poniżej załączonego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, ażeby Z. P. N. Szk. Powsz., a tembardziej ktoś z jego członków, wpłynął na odejście p. Eymonta z Wilna na Wołyń.

Notatka „Dziennika" mija się z prawdą, z tej chociażby wyraźnej przyczyny, że organizacje nauczycielskie nie mogą mieć wpływu na bieg tego rodzaju spraw, wyłącznie zależnych od decyzji najwyższych władz szkolnych.

Nie wchodzimy w przyczyny przeniesienia p. Eymonta, nie moglibyśmy jednak pominąć tej okoliczności, że przenosiny dotyczyły wielu innych urzędników tutejszego Kuratorjum.

To świadczy, że nie „intrygi" organizacji nauczycielskiej, jak to sobie tłumaczy „Dziennik", ale inne, głębsze przyczyny spowodowały szereg zmian w administracji szkolnej Kuratorjum Wileńskiego.

Stanisław Dobosz,
przewodniczący Z. P. N. Szk. Pow.
w Wilnie.

Jednocześnie zarząd Związku stwierdza, iż z notatką, zamieszczoną w jednym z numerów „Kurjera Wileńskiego", w sprawie zmian w szkolnictwie nie ma nic wspólnego.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś po raz czwarty komedja Fredry „Zemsta".

Sobota „Zemsta".

— We wtorek 22 b. m. o godz. 20-ej recital fortepianowy światowej sławy pianisty Franciszka Zachary. W programie utwory Beethovena, Szumana, Chopina, Skriabina i innych.

— **Wielki koncert symfoniczny** ze współudziałem znakomitej skrzypaczki Ireny Dubiskiej odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Teatru Reduta na Pohulance.

W programie koncert skrzypcowy Brahmsa, poemat symfoniczny Karłowicza Stanisław i Anna Oświęcimowie (po raz 1-szy) i t. d.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11, w dniu koncertu w kasie Teatru.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Dzisiejsza premjera.** Od dnia dzisiejszego na repertuar Teatru Polskiego wchodzi najnowsza komedja A Birabeau i J. Dolley „Kwiat pomarańczowy" będąca atrakcją w ostatnich czasach wielu teatrów zagranicznych.

— **Jutrzejsza popołudniówka** Jutro o godz. 4 m. 30 popoł. grani będą po cenach zniżonych specjalnie dla szkół „Ułani ks. Józefa".

— **Widowisko na dochód niezamożnych uczniów gimn. im. Ad. Mickiewicza.** W poniedziałek Koło Rodzicielskie przy gim. im. A. Mickiewicza zakupiło w Teatrze Polskim krotochwilę „Ułani ks. Józefa" na dochód Koła.

Należy się spodziewać iż Teatr w dniu tym ze względu na cel, będzie wypełniony po brzegi.

— **Maryla Gremo w Wilnie.** Kulturalne sfery Wilna czeka nielada niespodzianka. W bieżącym miesiącu zawita do naszego miasta Maryla Gremo urocza tancerka, która swą sztuką wzbudziła podziw w kraju i zagranicą. Licząca dziś 15 lat, zaczęła swą karjerę sceniczną jako 8-letnie dziecko, zwracając odrazu uwagę znawców choreografji, uznana przez nich za fenomen. Dziś, będąc podlotkiem, ma za sobą 8 lat życia na scenie i cieszy się nazwiskiem w Polsce, Niemczech, Austrji, Francji i Anglji. Dziecko kresowego Lwowa bawi od kilku miesięcy w kraju i odwiedziła długi szereg miast, porywając wszędzie swym artyzmem, który znajduje szlachetną oprawę w stylowych, wspaniałych kostjumach berlińskich oraz z pracowni Natkowskiego w Warszawie. Do najlepszych kreacyj Maryli Gremo należą tańce: „Biedermeyer", „Tango", „Nad modrym Dunajem" i „Souvenir".

W obecnym tournee przewidziane są występy w Słonimie, Nowogródku, Białymstoku i w Wilnie w końcu bieżącego miesiąca.

Artystce towarzyszy matka p. Dora Gremo, zawołana pianistka.

Na wileńskim bruku.

— **Cielęce skórki.** Kimel Motłowski zam. przy ul. W. Stefańskiej 14, zameldował, że za pomocą włamania skradziono mu 40 skórek cielęcych i 1 worek włosia końskiego, ogólnej wart. 1000 złotych.

— **Karol z bielizną.** Został zatrzymany Karol Gierszenberg bez stałego miejsca zamieszkania z bielizną, skradzioną na szkodę Barbary Brzozowskiej i Karoliny Swierkowicz zam. przy ul. Zarzecznej 21. Bieliznę zwrócono poszkodowanym.

Rozmaitości.

Nowożytny Chlestakow.

Amerykańskie agencje telegraficzne donoszą o aresztowaniu na Kubie „niebieskiego ptaka" włoskiej narodowości, który podawał się za „ministra pełnomocnego Ligi Narodów" (?!) i nawet hojnie szafował specjalnym orderem genewskim. Jako Ekscelencja raczył przedtem odwiedzić prezydenta Rzeczypospolitej Panamskiej i obdarzyć go miłościwie wielką wstęgą stworzonego przez siebie orderu, poczem udał się do Peru i tam również nastąpiła wymiana odznaczeń honorowych. Oszustwa tego rodzaju w dzisiejszych czasach radjotelegrafu są chyba szczytem śmiałego spekulowania na cudzą naiwność.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. Nr. 67 z dn. 26.VI. 26 r. niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż w dn. 25 i 26 listopada 1927 roku o godz. 11 w Wileńsk. Urzędzie Wojewódzkim (ul. Magdaleny 2) w podwórzu, wejście z bramy, odbędzie się

przetarg publiczny

(licytacja) broni myśliwskiej, skonfiskowanej prawomocnemi orzeczeniami władz administracyjnych.

Do licytacji mogą stawać osoby upoważnione do posiadania broni, t. j. posiadające pozwolenia władz administracyjnych I instancji na kupno (posiadanie) broni myśliwskiej, względnie osoby, posiadające koncesje na handel bronią. Broń, podlegająca licytacji w ilości 72 sztuk różnego rodzaju i kalibru jest do obejrzenia w lokalu licytacyjnym od godziny 9—11 rano w dniu licytacji.

ZA WOJEWODĘ
z. r. Naczelnika Wydziału
Pawlikowski.

5739-2

OBWIESZCZENIE.

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej C. Smajkiewicz, na zasadzie art. 1027 i 1030 U. P. C. tudzież § 33 Instruk. o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 2 grudnia 1927 r. o godz. 11-ej, w lokalu składu cegieł i kafli przy ul. Zawalnej Nr. 25 w Wilnie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów, jak to: cegły, kafle, płyty do chodników, cement, glina ogniotrwała i innych, oszacowanych na sumę 1.870 zł., należących do Rymana i Szafera, celem pokrycia zaległości podatkowych.

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej
(—) C. Smajkiewicz.

5840/2045/VI

Humor.



— Wizja w wieku awjatyki: Nawet „Biała pani" go się przestraszyła...



— Jak ci się podoba twój nowy tatuś?
— O, bardzo.. Niech mamusia zawsze takich sobie bierze mężów.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 10

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Streszczenie. W kamienicy, ongiś przez osławionej pamięci prałata Żylińskiego, za Ostrą Bramą wybudowanej, mieszka ludzi kilkoro, w różny sposób przez życia koleje z normalnej drogi strąconych. Więc Stary Pan z żoną, przez wojnę z rodzinnego majątku wyrzucony obywatel, Marychna, nauczycielka z przedwojennej szkoły tajnej, postawiona wobec konieczności zdobycia sobie kwalifikacji, Andrzej, spóźniony przez wojnę student opiekujący się młodszym bratem. Wszyscy są ze sobą powiązani przyjaźnią, lub może głębszemi uczuciami. A snuje się między nimi pokutujący duch — prałat Żyliński i straszy. Dzieje się mniejwięcej w roku pańskim 1923 lub 1924.

Andrzej wstał, ociągając się, ze swego fotela. Żal mu było minionej dobrej chwili.

Na schodach nie było już (srebrnego) dywanu w czarne ruchome arabeski. Misterny tkacz—księżyc odszedł sobie za ścianę domu. W jednostajnym perłowym mroku schodzili teraz Andrzej i Marychna aż na parter.

Na ostatnim stopniu Marychna zatrzymała się nagle. Zdecydowanym ruchem podniosła głowę w górę i spojrzała Andrzejowi prosto w twarz.

— Panie Andrzeju, czy teraz już zawsze będzie dobrze?

Głos jej brzmiał twardo, prawie groźnie, ale Andrzej milczał, tylko podniósł jej rękę do ust.

Marychna szarpnęła się lekko.

— Panie Andrzeju, ja chcę, żeby mi pan odpowiedział. Ja chcę koniecznie.

— Dzisiaj jeszcze nic pani nie powiem — brzmiała nieubłagana odpowiedź.

Tego było Marychnie zawiele. Jakto? po takim ślicznym wieczorze i żeby nic nie zmięknąć?

Wyrwała gwałtownie rękę z pod ramienia towarzysza i jednym skokiem dopadła swoich drzwi.

Andrzej chwilę stał nieruchomo ze ściągniętemi brwiami i patrzył uporczywie na drzwi, za któremi zniknęła Marychna. Potem wpatrzył się na jakiś czas w kamienną podłogę klatki schodowej. Wreszcie przetarł ręką czoło, westchnął i poszedł na górę powoli, ociężale, powłócząc nogami, jak senny. Na każdym zakręcie zatrzymywał się i oglądał, jakby i on spodziewał się dojrzeć widmo prałata Żylińskiego. Przystawał na chwilę, potem znowu się wspinał coraz wyżej i wyżej.

Noc za oknami stała ciągle nieruchomo, z palcem na bladych ustach i śledziła uważnie pustemi otchłaniami oczu za tym człowiekiem, co nie mógł spać, jak inni.

* * *

Panna Marychna mieszkała u swojej dalekiej kuzynki, poczciwej skądinąd, ale bardzo już troskami życiowemi obciążonej kobieciny.

Niegdyś obywatelka na sporym majątku, dziś odcięta od rodzinnego kąta litewską granicą, pracowała jak mogła i umiała na siebie i jedynaka syna. Henryś Wojszwiłło kończył medycynę, kuł po całych dniach i nocach, by zdać jaknajprędzej, ale zarobkowo nie pracował, tłumacząc gnębiącej go o to matce, że na medycynie to nie sposób.

Może tam miał i rację, a nawet zapewne miał, ale pani Wojszwiłłowa uznać tej racji nie chciała.

Kiedy panna Marychna, nazajutrz po owym „śpiewającym" wieczorze, przyszła z wykładów do domu na obiad, już w przedpokoju usłyszała piskliwy, rozdzierająco-histeryczny głos Anetki Wojszwiłłowej. Od czasu do czasu dudnił zniecierpliwiony bas Henrysia, zalewany natychmiast nową falą matczynego sopranu.

— Toż przecie mama sama chciała, żebym ja na medycynę. Toż odrazu uprzedzałem, że tak będzie. Toż nie prawo, gdzie można choć na prowincji posadę mieć. Co ja mogę dostać? No, proszę mi powiedzieć, co ja mogę dostać, jako medyk?

— A czy ja wiem? Ty zawsze jedno w kółko. A dlaczego Łuczyński dostał zastrzyki?

— Bo mu się wyjątkowo udało. To dziś ulicami nie chodzi. Żeby mi zaproponowali, to myśli mama, żebym nie przyjął?

— Zaproponowali! Cóż ty hrabia jesteś, żeby ci zaraz proponowali? Ty sam się postaraj. Pieczone gołąbki nie przyjdą bez pracy do gąbki. Nie, mój synku. Ale co tam tobie do tego, że matka z sił się wybija... Byleś ty...

Marychna wtuliła głowę w ramiona i namyślała się, co robić? Była głodna i zmęczona, a na obiad miał być chłodnik. Jeszcze czuła na podeszwach pantofli rozpalone dotknięcie asfaltu, a w gardle kurz uliczny. Ale wejść — to znaczyło oberwać natychmiast jakąś kolącą uwagę od zdenerwowanej Anetki. Spóźniła się o całe pół godziny, a była zasadniczo w niełasce. Nie opłaciła należności za pokój i utrzymanie czerwcowe z dniem pierwszego lipca. A teraz musiała już czekać rezultatu egzaminów, musiała wiedzieć czy nie zostanie zdyskwalifikowaną, czy się przy posadzie utrzyma.

Pani Anetka Wojszwiłłowa była w gruncie rzeczy najzacniejszą kobietą pod słońcem. Była gościnną i uczynną, z dobroci słynęła w całej okolicy.

Powojenna bieda, długotrwały lęk przed niepewnem jutrem, wyrobiły w niej drobiazgową oszczędność, bardzo blisko graniczącą ze skąpstwem. Podejrzewała wszystkich, nawet najbliższych, o chęć wyzyskania jej, czy skrzywdzenia i ta uporczywa obawa czyniła ją wręcz nieznośną.

Była zresztą naprawdę zmęczoną: miała nędzną posadzinę w banku, dorabiała haftem. Brakło jej cierpliwości, nie mogła doczekać chwili, gdy Henryś zostanie doktorem i weźmie zkolei jej los na swoje barki.

Tymczasem urządzała mu piekło dzień po dniu i nie dawała uczyć się spokojnie.

Henryś odpowiadał raz na dziesięć kwestyj. Dławił rozgoryczenie i złość przez wzgląd na ciężką sytuację matki, ale w końcu wytrzymywał i wybuchał tak, że Wojszwiłłowa milkła i uciekała do kuchni. Poczem nie rozmawiali zwykle ze sobą jakieś trzy lub cztery dni.

Marychna z przedpokoju dosłyszała w tonie głosu Henrysia niebezpieczne nuty. Postanowiła przerwać burzę i odważnie wkroczyła do jadalnego pokoju.

Wojszwiłłowa umilkła natychmiast, zacięła usta i wpatrzyła się w talerz. Zupa już była zjedzona i sprzątnięta. Henryś popatrzył niespokojnie na matkę, na drzwi kuchni, zakręcił się na krześle, jakby chciał wstać, ale kamienna twarz Wojszwiłłowej przygwoździła go na miejscu. Spojrzał bezradnie na Marychnę, zauważył figlarny uśmieszek i mrugnął porozumiewawczo. Marychna wiedziała z której beczki zacząć należy.

— Anetko, wyobraź sobie! „Jego" znowu widzieli.

Nie trzeba było więcej. Wojszwiłłowa pochyliła się naprzód, a zacięte usta zbiegły się wzdłuż i rozszerzyły w poprzek, tworząc wcale kształtne „o", wyrażające zdumienie.

Zapomniała o scenie z Henrysiem, o spóźnionym obiedzie, jej krągła twarz poczerwieniała z przejęcia. Pożądała szczegółów.

— Widzieli go, powiadasz? Kto? Kiedy? Ach... Kaźmierzowa! Miałam nadzieję, że tym razem ktoś poważniejszy. To nie, Marychno, opowiedz od początku. Wercia, chłodniku dla panienki! Żywo! Moja Marychno, zaczekamy na ciebie z drugą potrawą. Jedz proszę. Więc Kaźmierzowa, powiadasz? Sama ci to mówiła?

— Sama. Dziś rano. Jest jeszcze strasznie przejęta. Zaraz opowiem, tylko przełknę. Pyszna rzecz chłodnik na takie upalisko.

— Jedz na zdrowie, ale i opowiadaj. Goreję z ciekawości. Czego się śmiejesz, Henrysiu? Dla ciebie nic świętego. Ale mógłbyś przynajmniej zainteresować się trochę... nawet z przyrodniczego punktu widzenia. (C. d. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski